

**Cicha noc** – jedna z najbardziej znanych kolęd na świecie, po raz pierwszy wykonana podczas pasterki w 1818 roku, w austriackim Oberndorfie pod Salzburgiem. Autorem oryginalnych słów niemieckich **Stille Nacht** był Joseph Mohr, melodię ułożył Franz Xaver Gruber. Słowa jednej z wersji w języku polskim ułożył ok. 1930 roku Piotr Maszyński. Przetłumaczono ją na ponad 300 różnych języków i dialektów.

### Silent Night, Holy Night

Silent night, Holy night  
All calm, all is bright  
Round yon virgin Mother and Child  
Holy infant so tender and mild  
Sleep in heavenly peace  
Sleep in heavenly peace

Silent night, holy night  
Shepherds quake at the sight  
Glories stream from Heaven afar  
Heavenly hosts sing Hallelujah  
Christ the Saviour is born  
Christ the Saviour is born

Silent night, holy night  
Son of God, love's pure light  
Radiant beams from Thy holy face  
With the dawn of redeeming grace  
Jesus, Lord at Thy birth  
Jesus, Lord at Thy birth

Stille-Nacht-Kapelle (Kaplica Cichej Nocy) w Oberndorfie

### Cicha noc

Cicha noc, święta noc,  
wszystko śpi atoli  
czuwa Józef i Maryja  
niech więc Boska ich Dziecina  
w błogim pokoju śpi  
w błogim pokoju śpi

Cicha noc, święta noc,  
Tobie cześć chcemy nieść  
Bo pastuszkom oznajmiony  
przez anielskie Alleluja  
Jezu, witamy Cię  
Jezu, witamy Cię

Cicha noc, święta noc,  
Boże nasz, seca masz  
radość sprawia nam nowina  
że nadeszła godzina  
w którejś narodził się  
w którejś narodził się

Cicha noc, święta noc,  
Pokój niesie ludziom wszem  
A u żłobka Matka Święta  
Czuwa sama uśmiechnięta  
Nad dzieciątka snem  
Nad dzieciątka snem

Cicha noc, święta noc,  
Pastuszkowie od swych trzód  
Biegną wielce zadziwieni  
Za anielskim głosem pieni  
Gdzie się spełnił cud  
Gdzie się spełnił cud

Cicha noc, święta noc,  
Narodzony Syn Boży,  
Pan wielkiego majestatu  
Niesie dziś całemu światu  
Odkupienie win  
Odkupienie win

Cicha noc, święta noc,  
jakież w tobie dzisiaj cud,  
w Betlejem Dziecina święta  
wznosi w górę swe rączęta  
błogosławi lud.  
błogosławi lud.

**Redakcja Gazetki:** Uczniowie klas V, VI  
**Redaktorzy naczelni:** Barbara Wójcik, Monika Dziekan  
**Opracowanie komputerowe** pod kierunkiem Lidii Czyżewskiej



Cena 1 zł



*Spokojnych, zdrowych, radosnych Świąt  
Bożego Narodzenia spędzonych w serdecznym  
rodzinnym gronie oraz wszelkiej pomyślności  
w Nowym Roku.  
Niechaj piękne bożonarodzeniowe święta  
niosą wszystkim betlejemski blask.*

*Życzy  
Zespół redakcyjny*



# W ŚWIĄTECZNYM NASTROJU

## GENEZA ŚWIĄT BOZEGO NARODZENIA

Data 25 grudnia już w starożytności była dniem szczególnym. Główną tego przyczyną było to, iż określała czas przesilenia zimowego, w którym noc stawała się krótsza, a dzień dłuższy. W Rzymie w tym okresie odbywały się Saturnalia na cześć boga Saturna, w Persji natomiast czczono Mitrę – bóstwo słońca. Przyjście na świat Jezusa, oznaczało pojawienie się nowej światłości i nadziei dla świata, dlatego też można dostrzec analogię pomiędzy hołdem dla Jezusa a bóstw mitycznych.

Ponieważ żaden z Ewangelistów nie określił dokładnej daty narodzin Chrystusa, od momentu soboru Kościelnego z IV wieku przyjmuje się, że Jezus narodził się właśnie wtedy. Boże Narodzenie zastąpiło wówczas obchody święta Niezwycięzonego Słońca, a data ta stała się powszechną dla wiary chrześcijańskiej.

Wraz z narodzeniem Jezusa nastąpiła również nowa era. Jednak według współczesnych badaczy, twórca oszacowań – Dionizy Mały, popełnił błąd. Uważa się, że Jezus przyszedł na świat kilka lat wcześniej. Świadczyć mogą o tym historyczne zapisy dotyczące m.in. powszechnego spisu ludności przeprowadzonego za cesarza Oktawiana Augusta, podczas którego Święta Rodzina udała się do Betlejem (rok 8 p.n.e), bądź też odwołania do króla Heroda, który zmarł w 4 roku p.n.e.



## WIGILIJNE OPOWIEŚCI UCZNIÓW NASZEJ SZKOŁY

Najpiękniejszy wigilijny wieczór przeżyłam dwa lata temu.

W moim domu świąteczna atmosfera zaczęła się o poranku. Z szafki wyjęłam kolorowe bombki, złoty łańcuch i sznur lampek i zabrałam się za ubieranie choinki. Po chwili zielone drzewko było pięknie przystrojone, a w domu pachniało lasem. Mama w kuchni od samego rana pichciła wigilijne potrawy. Ja razem z tatą i siostrami nakrywałam stół. Z niecierpliwością czekaliśmy na moment, kiedy zabłyśnie pierwsza gwiazdka na niebie, aby zasiać do uroczystej wieszki. Mama postawiła na stole pierogi z grzybami, barszcz z uszkami, kluski z makiem, sałatkę, kapustę z grochem i karpia w galarecie. Tata wziął do ręki opłatek i zaczęliśmy składać sobie najszczęśliwsze życzenia. Usiedliśmy do stołu. Czekałam na chwilę, gdy będę mogła rozpakować prezenty, które leżały pod choinką. Moja młodsza siostra dostała rolki, a starsza prześliczne ubranie. Rodzice też dostali upominki- mama cieszyła się z pięknej sukienki, a tata z kolorowego krawata.

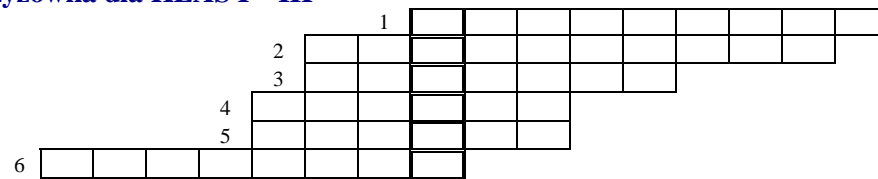
Ten wigilijny wieczór to dla mnie niezapomniane chwile. Takie dni są okazją do przeżywania razem. Na pewno ten dzień utkwi w mojej pamięci na długi czas.

Katarzyna Jakubowska, kl. Vc



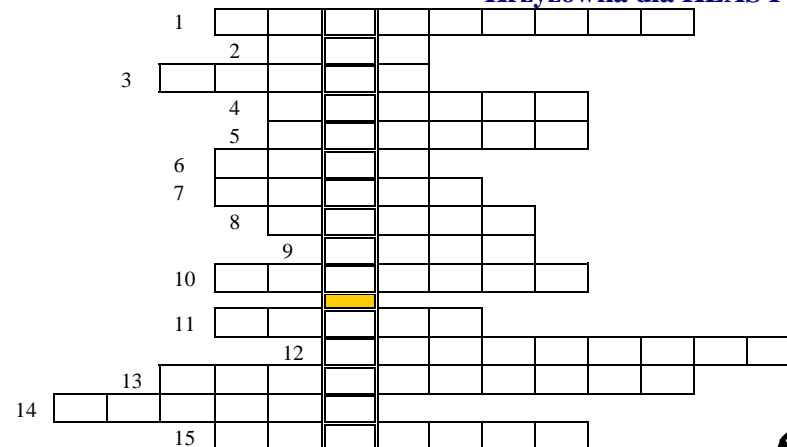
# Konkurs dla klas I-VI

## Krzyżówka dla KLAS I – III



1. Nawiane przez wiatr śnieżne wzniesienia.
2. 24 grudnia.
3. Przynosi prezenty.
4. Obchodzi imieniny w Wigilię.

## Krzyżówka dla KLAS IV – VI



1. Po czym jeździmy na łyżwach?
2. Ciągnie kulig.
3. Zimą zjeżdżasz na nich z górki.
4. Śniegowy pan.
5. Ta ptaszyna niewielka, szara, płocha i ćwierka.
6. Jaką porę roku mamy, gdy za morzem są bociany?
7. Zimowy puch.
8. Służą do zjeżdżania z kijkami.
9. Temperatura na dworze poniżej zera.
10. Noworocznych wiele życzeń niesie dzieciom mroźny ....
11. Lodowa ozdoba na skraju dachu, gdy słońce świeci płacze ze strachu..
12. Za oknami wisi ten szklany przyrząd. Mówi uwaga! Znów mrozy idą.
13. Zakładam je zimą na ręce.
14. Chroni szyję szczególnie zimą.
15. Bywa okrągły jak piłka albo jak rogal jest czasem, wchodzi na niebo, gdy tylko niebo schowa się za lasem.

Rozwiązanie (hasło krzyżówki) prosimy wpisać na kupon konkursowy, który należy złożyć do p. Barbary Wójcik lub wychowawcy klasy.

### KUPON KONKURSOWY DLA KLAS I – VI

HASŁO:.....

Imię i nazwisko.....

Klasa.....



# ZNANI I LUBIANI



**Dorota Rabczewska (pseudonim artystyczny - Doda)**, urodzona 15.02.1984r. w Ciechanowie. O karierze muzycznej marzyła już od najmłodszych lat, choć do wyboru miała również sportową, wybrała tę pierwszą, ponieważ jak stwierdziła "na scenie czuje się jak ryba w wodzie".

Doda już jako mała dziewczynka miała własne poglądy i opinie, wiedziała czego chce. Uczęszczała do najlepszej szkoły w Ciechanowie i była jedną z najlepszych uczennic. Śpiewała od

dziecka, na początku były to występy przed rodziną, potem szkolne przedstawienia. Otaczający ją ludzie wiedzieli, że ma w sobie wielki talent i pomagali jej go rozwijać. Doda śpiewała na galach ciechanowskich i zgarniała pierwsze nagrody. Śpiewała i tańczyła w zespole "Funny", brała także lekcje gry na fortepianie. Dorota miała bardzo duże predyspozycje do uprawiania sportu, które odziedziczyła po tacie. Po upływie czasu stwierdziła, że jednak śpiew jest tym o czym marzyła. Jako nastolatka brała lekcje śpiewu u Elżbiety Zapendowskiej, która kilka lat później stwierdziła, że Doda jest posiadaczką jednego z trzech najmocniejszych głosów w Polsce. W styczniu 1998r. przyjęto ją do teatru Buffo Janusza Józefowicza, gdzie nadal doskonaliła swój talent wokalny.

Wiosną 2000r. Doda chciała spróbować swoich sił w zespole. Zgłosiła się na casting, gdzie spośród kilkunastu tysięcy(!) kandydatek zostaje wybrana wokalistką Virgin i jednocześnie była "motorem napędowym" zespołu. Większość piosenek napisała sama. Doda i Virgin nagrali 3 płyty. Ostatnia pt. "Ficca" pobiła rekordy popularności, a jej reedycja osiągnęła status potrójnej platyny. Fani nie zawiedli, bo podczas 42 Międzynarodowego Sopot Festivalu 2005 Doda odbiera statuetkę Słowika Publiczności za piosenkę pt. "Znak Pokoju". Podobnie było podczas 43 Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej 2006 w Opolu, gdzie wygrywa Premiery Gwiazd piosenką pt. "Szansa". Po wyczerpujących sześciu latach pracy wraz z zespołem Virgin przychodzi czas na solową karierę Dody.

Solowa płyta pt. "Diamond Bitch" okazuje się strzałem w dziesiątkę i tuż po premierze uzyskuje status platynowej, a w niedługim czasie sprzedaje się w bardzo dużym nakładzie i zdobywa status podwójnej platyny. Podczas Sopot Hit Festivalu 2008 kolejny raz podbija serca publiczności. Nowy singiel pt. "Nie daj się", woła Fanów i nie tylko, zostaje ogłoszony hitem lata 2008! W związku z tym artystka wydaje reedycje swojego ostatnio wydanego krążka, gdzie umieszcza piosenkę oraz wiele, wiele innych niespodzianek.

Osoba Dody budzi wiele kontrowersji, a twarz nie schodzi z pierwszych stron gazet.

## DODA I JEJ 3 MAGICZNE ZASADY



- moją jedyną przewidywalną cechą jest brak przewidywalności,
- rzeczy niemożliwe załatwiam od razu, cuda zajmują mi trochę czasu,

niektórzy ludzie widzą rzeczy takie, jakie są i pytają "dlaczego?", ja widzę rzeczy jakich nigdy nie było i mówię "dlaczego nie"!

## WIGILIJNE OPOWIEŚCI UCZNIÓW NASZEJ SZKOŁY

Bardzo lubię święta Bożego Narodzenia i tą całą krzątaninę, która im towarzyszy. Życie wtedy nabiera szalonego tempa i zaczyna dziać się wiele rzeczy jednocześnie.

Aż przychodzi ten jedyny w swoim rodzaju wieczór wigilijny, gdy cała rodzina zbiera się w domu dziadków, gdzie odbywa się uroczysta kolacja. Babcia jest tradycjonalistką i bardzo dba o szczególną oprawę tego rodzinnego wydarzenia. Stół jest bogato zastawiony potrawami, które babcia z łatwością umie wyczarować. Jest na nim tradycyjne dwanaście potraw, a wśród nich: pierogi z grzybami, barszcz czerwony z uszkami, kluski z makiem, śledzie, zawijaki w kapuście, racuchy, kompot z suszonych jabłek, różne rodzaje rybnych sałatek i on - główne danie - karp w galarecie. Mimo tej całej zastawy babcia zawsze znajdzie miejsce, aby pod obrus wsadzić sianko, na wierzchu ustawić małą szopkę, a obok zapalić świąteczną świecę.

Głównym zajęciem dziadka jest ubieranie choinki, w którym ochoczo pomagają mu wszystkie wnuki. Dziadek jak stary bosman kieruje tą czynnością, wskazując nam, gdzie wieszac ozdoby. Wśród wszystkich bombek i świecidełek jest ta jedyna - dziadka ulubiona. Jest to piękna i stara ozdoba z namalowanym narciarzem. Dziadek wiesza ją osobiście z dumą zaznaczając, że kupił ją będąc w naszym wieku.

Wszystko jest przygotowaniem do tego, co ma się wydarzyć wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdki na niebie. Wtedy to cała rodzina zbiera się wokół stołu przy wspólnej modlitwie, łamiąc się następnie opłatkiem i składając sobie wzajemnie życzenia. Dopiero wtedy można zasiąść do kolacji pamiętając, aby zostało wolne jedno nakrycie dla niespodziewanego gościa. Po uroczystej kolacji, w czasie której zwyczaj nakazuje skosztowanie każdej z potraw, zaczyna się coś, co lubię najbardziej - szukanie prezentów pod choinką i wspólne kolędowanie.

Kolędowanie i wspólne rozmowy przy choince pozwalają nam umilić czas pozostały do pasterki, na którą ochoczo idziemy całą rodziną, aby cieszyć się z narodzin Pana Jezusa. Wiem, że zarówno ta Wigilia jak i ubiegłe będą wyglądać bardzo podobnie, ale wiem też, że będę przeżywał ją w sposób wyjątkowy, bo atmosfera wigilijna jest jedyna w swoim rodzaju i niepowtarzalna.

Krzysztof Marzec, kl. V c

Był to piękny, mroźny i słoneczny dzień. Wszyscy byli bardzo zajęci, gdzieś pędzili i spieszyli się, a mimo to uśmiech nie schodził z ich twarzy. Wiedziałem dobrze, dlaczego tak się działo. Następnego bowiem dnia przypadła Wigilia świąt Bożego Narodzenia. Że jest to jedyny i najbardziej wyjątkowy dzień w roku, wiedziało każde dziecko w naszym mieście. W natłoku przygotowań świątecznych my, dzieci, zazwyczaj zawadzaliśmy dorosłym, więc i tym razem skończyło się na tym, że zostaliśmy odesłani do zabawy na świeżym powietrzu.

Piękna pogoda i radosne, przedświąteczne nastroje sprawiły, że bawiliśmy się doskonale, lepiąc bałwana i rzucając się nawzajem śnieżkami.

Bawiąc się i śmiejąc opowiadaliśmy sobie między innymi, jakie prezenty spodziewaliśmy się znaleźć następnego wieczoru pod choinką.

Przechodząc obok sąsiedniej kamienicy, natknęliśmy się na grupkę mniejszych od nas dzieci, spośród których najmniejsze żałośnie płakało i pokazywało na choinkę stojącą przed sklepem po drugiej stronie ulicy. Dwoje starszych dzieci próbowało uspokoić malca i zabrać go na sąsiednie podwórko, lecz ten nadal płakał i odwracał się w stronę pięknie przystrojonego drzewka. Być może innego dnia nie zwróciłbym na malca szczególnej uwagi zajęty swoimi sprawami, ale jak już mówiłem, był to dla mnie dzień bardzo radosny, pełen oczekiwań nie tylko na prezenty, ale również na tą szczególną atmosferę świąt Bożego Narodzenia.

## WIGILIJNE OPOWIEŚCI UCZNIÓW NASZEJ SZKOŁY

Dlatego być może, zrobiło mi się żal chłopczyka, który wyglądał bardzo żałośnie w swojej przyciasnej kurteczce, ze zziębniętymi rączkami, które ciągle wyciągał w stronę choinki.

Po chwili wahania podszedłem z dwójką moich przyjaciół do nieznamych dzieci i zapytałem, dlaczego malec tak się rozzalił.

Widząc zmieszanie na twarzach starszych dzieci, z początku pożałowałem swojego pytania. Dzieci, a było ich pięcioro, spuściły głowy i zmieszane nie wiedziały co odpowiedzieć. Dopiero po chwili spostrzegłem, że wszystkie były ubrane w bardzo znoszone kurtki, dwoje nie miało rękawiczek, a najstarsza dziewczynka nie miała na szyi szalika, mimo że mróz był tęgi tego dnia.

Nie wiedząc jak pokonać ich milczenie, moja koleżanka pochyliła się nad malcem, pogłaskała go po główce i łagodnym głosem zapytała, co ma zrobić, żeby przestał płakać. Wtedy Jaś, bo tak miał na imię chłopczyk, powiedział, że on też chciałby mieć w swoim domu taką piękną choinkę, ale mama nie ma pieniędzy, żeby im ją kupić.

Wówczas odezwały się również starsze dzieci. Okazało się, że wszystkie dzieci, cała piątka, były rodzeństwem. Mieszkały w pobliskiej kamienicy z mamą, bo tata wyprowadził się z domu kilka lat temu. Mama, mimo że pracowała i bardzo się starała, nie mogła im kupić choinki, gdyż wszystkie pieniądze wydała na jedzenie dla swoich dzieci, aby w święta nie były głodne.

Porozmawialiśmy jeszcze chwilę i odprowadziliśmy rodzeństwo pod ich dom, a następnie skierowaliśmy się w stronę swoich mieszkań. Po drodze rozmawialiśmy o nowo poznanych dzieciach i postanowiliśmy o całej sprawie powiedzieć naszym rodzicom.

Był to trafiony pomysł. Rodzice bardzo przejęli się sytuacją samotnej matki i jej piątki dzieci. Po krótkiej konsultacji ustalili między sobą, że muszą im pomóc. Następnego dnia mój tata przywiózł z lasu piękną choinkę, mama koleżanki podarowała ozdoby choinkowe, a rodzice mojego kolegi przynieśli z domu różne świąteczne smakołyki, których mnóstwo przygotowali dla swojej rodziny.

Tak więc przed południem zapakowaliśmy drzewko na duże sanki, ozdoby choinkowe i świąteczne przysmaki w dwie torby i tak obładowani, ruszyliśmy odwiedzić naszych nowych znajomych.

Gdy zapukaliśmy do drzwi, usłyszeliśmy ciche "proszę" wypowiedziane miłym, ale bardzo zmęczonym głosem. Stała przed nami jeszcze młoda, ale bardzo zmęczona kobieta. Mimo to uśmiechnęła się do nas uprzejmie i zapytała, w jakiej przyszliśmy sprawie.

Nie chcąc stawiać jej w niezręcznej sytuacji, powiedzieliśmy, że poznaliśmy jej dzieci i postanowiliśmy sąsiedzkim zwyczajem, złożyć im wizytę, a że była to Wigilia, nie mogliśmy przyjść z pustymi rękami. Wy tłumaczyliśmy też, że nie zauważyliśmy w ich oknie choinki, a u nas tata i dziadek przez przypadek kupili dwa drzewka, więc postanowiłem jedno z nich podarować moim nowym znajomym. Po chwili z sąsiedniego pokoju wyszła cała piątka dzieci z Jasiem na czele. Kiedy zobaczyły one drzewko i inne podarunki, ich twarze przybrały wyraz radosnego zdziwienia. Jaś zaczął śmiać się i klaskać w rączki z radości, a pozostała czwórka również była bardzo uradowana. Zmęczonej mamie lzy wzruszenia stanęły w oczach. Podziękowała nam i przytuliła mocno każde z nas z osobna.

Kiedy wieczorem łamał się opłatkiem i zasiadaliśmy do wigilijnej wieszki, spojrzalem w okno. W oddali widziałem moich nowych przyjaciół oraz duże, pięknie oświetlone drzewko. Wokół niego kręciły się małe, dziecięce postacie. Po raz pierwszy poczułem, że zrobiłem coś naprawdę pożytecznego i pomogłem komuś na miarę swoich możliwości. Pomyślałem również, że mieszkając tak blisko, do tej pory nie zauważyłem tej wyjątkowej rodziny. Gdyby nie szczególny przedświąteczny nastrój wczorajszego dnia, być może jeszcze wiele razy przechodząc obok nie zwróciłbym na nich uwagi.

Zrozumiałem również, że to wielkie szczęście mieć tak jak ja całą, kochającą się rodzinę zgromadzoną przy jednym wigilijnym stole w ten wyjątkowy wieczór.

Olszewski Krystian kl.Vc

Pewnego razu żył sobie człowiek, który był bardzo samotny, bo w życiu liczyła się dla niego tylko praca, którą bardzo kochał. Był niezmiernie bogaty, ale samolubny i święta Bożego Narodzenia uważał za wymyślone przez szaleńców i głupców, którzy nie potrafią do niczego dojść w życiu.

Co roku Marek, jego siostrzeniec, próbował zaprosić wujka Andrzeja na święta, lecz nie udawało mu się go przekonać, że to najpiękniejsze dni w naszym życiu i, że nie powinniśmy ich traktować obojętnie.

W dzień Wigilii w firmie Andrzeja zawitało dwóch mężczyzn, którzy zbierali fundusze na zakup żywności dla biednych, lecz zawiedli się i nic nie otrzymali od naszego Andrzeja.

Tego samego wieczoru Andrzej siedział po skończonej pracy przed kominkiem, gdy objawił mu się duch jego zmarłego ojca. Próbował on wyjaśnić mu, że pieniądze to nie wszystko, że jeśli się nie zmieni, to po śmierci będzie mu bardzo ciężko odkupić te grzechy. Ojciec powiedział mu jeszcze, że ma ostatnią szansę na poprawę.

W nocy, gdy spał, przysniło mu się miasteczko, w którym się wychowywał. Zobaczył tam święta spędzone samotnie w ciemnym, pustym pokoju. Potem ujrzał swój pogrzeb, a za trumną szedł tylko jeden człowiek- jego siostrzeniec.

Po tych snach Andrzej był bardzo przerażony i obiecał sobie poprawę swego charakteru oraz to, że będzie szanował ludzi i swoich bliskich. Kiedy Andrzej obudził się w świąteczny poranek, kupił dużo prezentów dla dzieci i rozdał wiele pieniędzy ubogim.

Następnie udał się do swojego siostrzeńca na uroczysty obiad. Od tej pory wuj Andrzej zaczął obchodzić Boże Narodzenie i chodzić do kościoła. Zmienił swoje postępowanie i swą przyszłość.

Paulina Bieńkowska klasa, kl. Vc

Kiedy byłem małym dzieckiem, jeździłam na święta do prababci na wieś.

Bardzo to lubiłam, bo śpiewaliśmy kolędy, a po wieczery pradziadek opowiadał ciekawe opowieści, które wywoływały we mnie dreszcze. Były one ciekawe, ale i straszne. Najbardziej zapamiętałam opowieść o zapadlisku. Jest to miejsce w lesie, gdzie dawno, dawno temu stał rzeźkomo kościół, który się zapadł. Wiele osób, które przechodziło koło tego miejsca, krążyło w kółko, nie mogąc znaleźć drogi do domu. Pradziadek też tam wybrał się na grzyby i zabłądził. Do domu trafił dopiero na drugi dzień.

Kiedy umarł pradziadek, Wigilie nie miały już tak niezwykłej atmosfery. Ale podczas jednej z Wigilii mama ze mną i całą rodziną wybrała się na pasterkę. Musiałyśmy iść koło tego straszego miejsca. Gdy zbliżyliśmy się do zapadliska, księżyc tak się rozświecił, że było widno jak w dzień. Nagle dołączył do nas starszy pan. Bardzo ucieszyliśmy się z jego towarzystwa. Był troszkę podobny do pradziadka. Kiedy minęliśmy straszne miejsce z jego opowieści, starszy pan gdzieś zniknął. Drogę do kościoła i z pasterki pokonaliśmy bardzo szybko.

Kiedy rano obudziłam się na świąteczne śniadanie, mama opowiadała babci o strasznym panu, który towarzyszył nam w wigilijną noc. Wtedy ze ściany spadł portret pradziadka. Wszyscy uważamy, że tej nocy czuwał on nad nami, bo inaczej krążylibyśmy po lesie aż do rana. Mimo, że się bałam, to jednak bardzo brakuje mi tych opowieści.. Były one dla mnie bardzo ważne. Wciąż kocham święta w rodzinnym gronie – tak, jak nakazuje tradycja.

Agnieszka Mazur, kl. V c

